Łódź, 21 III 1906 r.

Rok IX.

№ 65.

Kalendarzyk tygodniowy:

Śr. Św. Benedykta Op.
Czw. Św. Katarzyny W.
Piąt. Św. Katarzyny Kr.
Sob. Św. Marka.
Niedz. Zw. N. M. P.
Pon. Św. Ludgera B.
Wt. Św. Jana Damasc.

Wschód sł. godz. 6 m. 04
Zachód sł. godz. 6 m. 12
Dług. dnia godz. 12 m. 08

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k.—
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartaln. „ 2 „ —
Miesięczn. „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI. ul. Przejazd № 8. № telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 21 marca 1906 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

Wybory w Rosyi.

O ile sądzić można z wiadomości o przebiegu wyborów w guberniach rosyjskich, w których termin wyborów już wyznaczono, zwycięstwo partyi liberalno postępowych jest niewątpliwem. Wybory pełnomocników włościan odbyły się już w 25 guberniach i dały następujące rezultaty, o ile sądzić można z przybliżonych obliczeń na podstawie pozyskanych już danych:

Z 223 gmin w 23 powiatach tylko w 99 gminach wybrano stronników administracyi, a w 121 przeszli kandydaci mniej lub więcej postępowi, bez względu na nacisk ze strony administracyi i panikę, którą po wsiach wywołała policya swoim teroryzmem. Gazeta «Riecz» omawiając wybory, pisze:

„W wielu miejscowościach otwarcie wywierano gruby nacisk na prawyborców w czasie wyborów. Nawet skarżyć się na te zebrania nikt nie chce.

— Co? Skarżyć się? — odpowiedział jeden z wójtów (starszyna) gub petersburskiej. Skarż się! Ale bacz, by gorzej nie było. Do naszych braci władze przygotowały kazematy, a i do Syberyi podróż kosztuje nie drogo. Skarż się! Bądź łaskaw!

Jak bardzo niesumienny i oburzający był nacisk na wieś — pisze dalej «Riecz» — dowodzi wypadek w gminie siestrockiej, powiatu peterhofskiego, gdzie na zgromadzeniu gminnem postanowiono jednomyślnie nie dokonywać wyborów podług wskazówek władz, lecz wybierać z własnej woli, dzielnych ludzi, bez względu, że natychmiast wsadzą ich do więzienia.

Oprócz teroryzmu, osłabiającego wśród włościan wiarę w Manifest 30 października, administracya przedsiębrała wszystkie środki, by nie było ani śladu agitacyi przedwyborczej. O zgromadzeniach przedwyborczych w wielu miejscowościach mowy nawet nie było. Administracya wprost ich zabraniała, a jeżeli nie zabroniła wyraźnie — to wójci (starszyny) obawiali się je zwoływać, gdyż oprócz znanego cyrkularza ministra spraw wewnętrznych, są i cyrkularze naczelników ziemskich, bez pozwolenia zaś naczelników, wójci boją się wogóle zwoływania wszelkich zebrań, choćby dla przeczytania gazety. Skoro zaś zbiorą się gdzie włościanie, jak to miało miejsce we wsi Kopony, w gub. saratowskiej, natychmiast zjawiają się sprawnicy z policyą. Następują areszty i rewizye.

Tymczasem włościanie chciwie pragną się dowiedzieć, co mówią o Dumie państwowej. W Kobrinie na odczyt Szerszeniewicza o Dumie przychodziło mnóstwo włościan, a następnie na drugi dzień przychodzili do biura partyi konstytucyjno-demokratycznej włościanie i prosili, aby ich zawiadomiono, gdy drugi raz będzie taki odczyt. Ci zaś, co byli na odczycie, prosili, aby im dano napisany odczyt, by mogli go zakomunikować innym.

Niepodobna przypuszczać, aby rząd wogóle nie życzył sobie agitacyi przedwyborczej po wsiach, choćby z uwagi na uspokojenie umysłów.

To też agitacya w celach czysto rządowych nietylko była dozwoloną, ale zachęcano do niej z góry. We wsi Dawydówce w gub. jarosławskiej wójt gminy (starszyna) długo wpajał w umysły włościan na zgromadzeniu gminnem na tydzień przed wyborami, że trzeba wybierać na pełnomocników dobrych i spokojnych ludzi, którzy nie będą występowali przeciw władzy. „Potrzebne nam jest—mówił—samowładztwo nieograniczone i dodał, dlatego ponieważ zagryzali nas urzędnicy, a bez samowładztwa jeszcze gorzej będą gryźli“.

We wsi Bakłanowie w powiecie orłowskim starszyna nalegał na włościan, aby wybrali jego lub jego brata żandarma, a gdy jeden z obecnych zaprotestował, kazał go starości wyrzucić za drzwi i zagroził: „Wszyscy wasi wyborcy będą w więzieniu“.

Działała po wsiach i jakaś tajemnicza agitacya. Po powiecie bobryńskim jeździli agitatorzy, namawiający włościan, aby podpisywali prośbę na Imię Najwyższe, upraszającą, aby nie zwoływano Dumy państwowej i wszystko pozostawiono po staremu. Ciemni włościanie, nie pojmując, o co idzie, podpisywali prośbę. tem więcej, że nalegali na to pisarze gminni i uriadnicy. W miasteczku Głusku w lokalu zarządu miejskiego trzy dni trwała podobna agitacya, przyczem agitatorom usilnie pomagał miejscowy uriadnik, strażnicy zaś ziemscy nie dopuszczali do lokalu żydów.

W powiecie gadiaczskim naczelnicy ziemscy jeżdżą po wsiach i na zgromadzeniach gminnych wyjaśniają znaczenie Manifestu 30 października 1905 r. i nawołują włościan, aby przystępowali do partyi legalnego porządku, nazywając wszystkie inne partye bez wyjątku rewolucyjnemi, uprzedzając włościan, że kto się do tych partyi zapisze, będzie prześladowany surowo.

W Permie gubernator wydał odezwę do włościan, aby się silnie zjednoczyli, by na wstyd włościaństwu nie dostali się do Dumy ludzie źli, wichrzyciele.

Gubernator włodzimierski osobiście prowadził agitacyę przedwyborczą i na 3—4 dni przed wyborami objeżdżał wsie, namawiając włościan, aby wybierali osoby urzędowe.

W takich warunkach i na takiem tle prowadzona agitacya przedwyborcza wydała jednak rezultaty wprost przeciwne, dość chyba wyraźnie ujawnionym tendencyom biurokracyi.

W wielu bardzo miejscach zwyciężyły partye postępowe. W gub. petersburskiej przeszli kandydaci partyj skrajnych; w gub. kazańskiej w pow. świażskim wybrano byłego studenta, który już od miesiąca ukrywa się przed prześladowaniem. W licznych miejscowościach zwyciężyła partya konstytucyjno-demokratyczna.

Zjawisko to dowodzi, że wśród włościan rosyjskich rozwinął się silnie duch opozycyi przeciw staremu porządkowi i dojrzało uświadomienie o potrzebie reform.

Uświadomienie to toczy się jak lawina śnieżna z gór, łamiąc wszelkie przeszkody.

Prawdopodobnie skład Dumy państwowej będzie w bardzo znacznej przewadze postępowy, a nawet być może lewica okaże się silniejszą od prawicy, środek zaś złożony z partyj umiarkowanych, lecz szczerze konstytucyjnych, będzie stanowił decydujące stronnictwo.

—:—:—:—

ODEZWA

Komitetu obywatelskiego.

Do szanownych panów członków i delegatów Komitetu obywatelskiego.

W ciężkich chwilach bolesnych wstrząśnień, jakie kraj nasz przebywa, powodowani miłością dla ludzi bez różnicy wyznania i narodowości, zawiązaliśmy nasz Komitet. Pracowaliśmy w miarę sił i środków; przebyliśmy już długą i ciężką drogę, lecz nie dobiegliśmy do końca. Przed nami jeszcze kilka tygodni przednówku, walki między konającą zimą i rodzącą się wiosną; przed nami jeszcze święta tej czarownej wiosny, radosne dla tych, którzy mają domowe ognisko, serdeczne rodzinne ciepło, dobrobyt i estetyczne otoczenie. Niech te święta przyniosą również ulgę biednym, wydziedziczonym smutnym braciom i siostrom naszym!

Wytężmy siły nasze, aby zebrać i rozdać grosze na zaspokojenie choćby najskromniejszych potrzeb bliźnich, na rozgrzanie tych środowisk, w których zawsze panuje zimno. Niech tam, gdzie nie dopływają promienie słońca, dosięgnie promień miłości. Nie zrażajmy się przeszkodami, bo wszak nie prosimy o nie dla siebie, pośredniczymy tylko między pragnącymi zaspokojenia potrzeby serc zacnych i wyciągniętemi dłońmi nieszczęśliwych; bo jeśli jedni zamykają drzwi przed nami, to za to inni darzą nas poparciem, uściskiem dłoni i zachętą. Nie zrażajmy się krytyką działalności naszej, bo każdy, piastując w duszy ideały, nie łatwo spostrzega, że między ideałami

i rzeczywistością piętrzą się ostre skały i głębią przepaście.

Trzymajmy się wszyscy za ręce i zwartym szeregiem dążmy naprzód, aby zbliżające się święta nie zastały nas bez środków do walki z niedolą.

W imieniu Komitetu obywatelskiego

K. Mogilnicki.

—:—:—

Ruch przedwyborczy.

—•—

Naczelnik powiatu łódzkiego polecił wszystkim wójtom gmin, aby natychmiast przedstawili do zarządu biura powiatu drugie egzemplarze listy osób, mających prawo głosu na zebraniach gminnych dla wyboru pełnomocników gminnych do Dumy państwowej.

*

Naczelnik powiatu łódzkiego rozesłał do wójtów gmin okólnik, w którym poleca, aby natychmiast nadesłano drugie egzemplarze listy prawyborców, mających prawo głosu na zebraniach wiejskich, jako posiadaczy gruntów od 3 morgów do 10 dziesięcin.

„Zap. Molwa“ dowiaduje się, iż aresztowana w Warszawie socyal-demokratka, Róża Luksemburg, ma być oddana pod sąd wojenny.

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Godysława. Jutro Zbisława.

STAŁA WYSTAWA OBRAZÓW, ulica Piotrkowska nr. 18. Otwarta od godziny 10 rano do godziny 8 wieczorem.

TEATR VICTORIA. Dziś benefis i ostatni występ M. Łaskiej „Lulu,“ krotochwila w 4 aktach Juliusza Webera. Początek o godzinie 8 wieczorem.

ZEBRANIE. Jutro ogólne zebranie łódzkiego Komitetu przeciwżebraczego (Dzielna 52), o godz. 7 i pół wieczorem.

— Jutro zwyczajne ogólne zebranie miesięczne Koła właścicieli domów i lokatorów (Dzielna 31) o g. 8 wieczorem.

KRONIKA.

Biurokracya kolejowa. Z powodu artykułu pod tym tytułem zamieszczonego w „Rozwoju“, zarząd kolei Fabryczno-łódzkiej zwrócił się z zapytaniem do dyrekcyi drogi, czy rzeczywiście system wskazany w artykule jest praktykowany odnośnie depesz. Zarząd drogi w swoim czasie wszedł w porozumienie z zarządem kolei nadwiślańskich drogą prywatną, aby depesze do Słotwin były podawane nie drogą okólną, a na bezpośrednich przewodnikach Łódź-Słotwiny.

System ten w teoryi był możliwy, lecz w wykonaniu okazał się o tyle niepraktycznym, że stacya Łódź, depesze takie podwójnie była zmuszona przyjmować, raz drogą prywatną, a drugi raz po upływie 2—3 dni drogą urzędową, wskutek czego zastosowano się do systemu drugiego bez względu na szkody, jakie on wyrządza interesom kolei.

W podobnych warunkach znajduje się i stacya Koluszki, która będąc odległą niecałe 3 wiorsty od Słotwin, posiłkuje się depeszami okólnemi.

Podobno zarząd drogi, po otrzymaniu odpowiedzi dyrekcyi, ma wystąpić z przedstawieniem tej sprawy do ministeryum, aby drogą legalną niepraktyczny system podawania depesz służbowych drogą okólną do stacyi Słotwiny, a nawet Tomaszowa mógł być zastąpiony w komunikacyi bezpośredniej.

Przyjazd wojska. W tych dniach, w celu wzmocnienia garnizonu, przyjeżdża do Łodzi pułk wojska.

Podatki skarbowe. Do kasy miejskiej od dnia 1 stycznia do dnia 1 marca r. b. wpłynęło podatków skarbowych rb. 240 844.

Aresztowanie. Policya aresztowała młodego człowieka, robotnika, który ma być jednym z zabójców naczelnika powiatu łaskiego Iwanowa. Aresztowany został osadzony w więzieniu łódzkiem.

Kara. Na mocy rozporządzenia czasowego generał-gubernatora gubernii piotrkowskiej mieszkaniec wsi Modrzew, gminy Łagiewniki Tomasz Gabrysiak za przechowywanie myśliwskiej pojedynki bez kurka—skazany został na tydzień aresztu.

Śmiertelność w Łodzi. Jak wykazują dane statystyczne magistratu tutejszego od dnia 1 do 15 marca r. b. zmarło w Łodzi 414 osób.

Nabożeństwo za poległych. Dziś o godzinie 10 rano, ks. kanonik Karol Szmidel w kościele św. Krzyża odprawił, przed wielkim ołtarzem nabożeństwo żałobne za poległych w Strykowie w dniu 11 b. m.

Podczas tego nabożeństwa kościół cały był oświetlony, na środku zaś kościoła ustawiono katafalk, udekorowano go zielenią i otoczono jarzącem światłem.

Na nabożeństwo to zebrało się bardzo dużo pobożnych i bractwo, które przez cały czas Mszy świętej, stało szpalerem, trzymając w ręku jarzące świece.

Po skończonych egzekwiach, zebrany lud odśpiewał pieśń „Witaj Królowo nieba“.

Z Komitetu giełdowego. Zarząd dróg żelaznych nadwiślańskich zawiadomił łódzki Komitet giełdowy, że zarząd kolei wiedeńskiej poruszył sprawę konieczności unormowania czasu otwierania biur na stacyach towarowych zarówno zimą jak i latem, oraz święcenia niedziel na równi ze świętami, w które przyjmowanie i wydawanie ładunków nie uskutecznia się. Sprawa ta, po porozumieniu się dróg węzła warszawskiego, będzie rozpatrywana przez specyalnie zorganizowaną komisyę z przedstawicieli dróg żelaznych, handlu i przemysłu w d. 24 b. m. o godz. 12 w południe, w lokalu wydziału handlowego dróg nadwiślańskich (Dł ga № 50)

Na oznaczony termin zarząd prosi o delegowanie na narady przedstawiciela łódzkiego Komitetu giełdowego.

Łódzki Komitet giełdowy na posiedzeniu swem, mając na względzie, iż tą sprawą gorąco interesował się tutejszy członek zgromadzenia giełdowego, p. M. Kalecki, uprosił tegoż o przyjęcie udziału w zapowiedzianych naradach.

P. Kalecki wyraził swoją zgodę i udaje się w dniu 24 b. m. na naradę kolejową do Warszawy.

— W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie komitetu giełdowego, na którem naradzano się nad sprawą wyboru dwóch delegatów na zjazd przedstawicieli giełdowych w Petersburgu, w kwestyi reorganizacyi Rady państwa. Narady nie dały pozytywnych wyników.

Praca w fabrykach. W dniu dzisiejszym w fabryce akcyjnego Towarzystwa I K Poznańskiego nie pracuje dziś ogółem 2,800 robotników mianowicie w tkalni i w oddziałach przygotowawczych związanych z pracą przy warsztatach tkackich. Bezrobocie wywołane zostało tem, że zarząd fabryki odmawia żądanej za czas strejku zapłaty. Zarząd fabryki zgadza się tylko wypłacić robotnikom zaliczki w stosunku 4 ruble tygodniowo na częściowe spłaty. Robotnicy tkalni wyrażają swoje niezadowolenie z takiego postanowienia zarządu. Robotnicy innych wydziałów pracują.

W fabryce akc. Tow. K. Scheiblera nie pracuje 800 robotników w tkalni. Dziś po południu zarząd fabryki zamierza wejść w układy z tkaczami.

W obrębie 3 go cyrkułu policyjnego strejkuje w 10 fabrykach 1,320 robotników; w obrębie 4 go cyrkułu policyjnego nie pracuje dziś 2,490 robotników w 10 fabrykach.

Dziś zastrejkowało 24 robotników w fabryce Forwertza.

Nadesłane. Zarząd łódzkiego chrześc. Towarz. dobroczynności ma zaszczyt podać do publicznej wiadomości rezultat dokonanej rewizyi skarbonek I komitetu cyrkułowego, podczas której znalezione zostały następujące kwoty:

U pp.: O. Bernhardta 7 rb. 3 k., J. Handkego 1 rb., 29 k., T. Friedricha 1 rb 30 k., M Łuby 1 rb. 28 kop., G. Desselbergera 75 k., R Zieglera 1 rb 9 k., W. Weigelta 1 rb. 55 k., E. T. Neumanna 4 rb. 55 k., M Kudzielki 3 rb 75 k., R. Biedermanna 5 rb. 5 k., K. T. Buhlego 1 rb. 66 k., A. Karoffa 79 k. L. K Anstadta 27 k., R. Luniaka 1 rb. 42 k., L. Kaiserbrebbta 42 kop., T Karscha 61 k., J. Schildta 4 rb 14 k., A. Gruszczyńskiego 2 rb., J. Endego 50 k., W. Zalewskiego 4 rb. 8 k., A. Charemzy 53 k., B. Kolchowieckiego 14 k., B. S Netzla 85 k., B ci Milker 65 k., B ci Gehlig 2 rb. 12 kop., Ende i Sp. 1 rb. 84 k., Löwenberga i Sp. 72 k., sukc. K. Anstadta 21 rb. 77 k. W kancelaryi kościoła Najśw. Maryi Panny 78 k., w sądzie gminnym na Bałutach 12 rb. 61 k., w kasie pożyczkowo oszczędn. na Bałutach 64 k., w łódzkim Banku handlowym 34 rb. 4 k., w restauracyi w Helenowie 4 rb 43 k.

Wszystkim wyżej wymienionym osobom, które do osiągnięcia powyższego rezultatu łaskawie przyczynić się raczyły, składamy niniejszem w imieniu biednych serdeczne „Bóg zapłać.“

Prezes: K. Jonscher.
Członek-sekretarz: A, Raubal.

Szewcy. Czeladnicy zakładu szewckiego p. Edwarda Liberdy powrócili dziś do pracy, po porozumieniu się z pracodawcą co do podniesienia płacy. Warunki podwyższenia wynagrodzenia są następujące: za wykonanie męskiego obuwia szytego, kamasze, rb. 1 kop. 90; za męskie szpilkowane rb. 1 kop. 50; damskie szyte rb 1 kop 50; damskie szpilkowane rb. 1 kop. 25; wywrotki rb. 1 kop. 5; za uszycie butów rb. 2 kop. 11.

Więzienie. Gmach przy ulicy Nowo Cegielnianej № 27, przeznaczony na oddział więzienia łódzkiego, został już odpowiednio przerobiony i wewnątrz urządzony. Na podstawie orzeczenia komisyi sanitarno budowlanej oddział więzienia w dniu dzisiejszym zostaje oddany do użytku.

Dzisiaj w nowem więzieniu umieszczonych zostanie około 300 aresztantów, przebywających chwilowo w rozmaitych budynkach, między innemi w ujeżdżalni wojskowej; przeniesiona zostanie również część aresztantów, znajdujących się w przepełnionem więzieniu na ulicy Długiej.

Żydowskie Towarzystwo dobroczynności. Jak wykazuje sprawozdanie, zarząd żydowskiego Towarzystwa dobroczynności w ciągu roku ubiegłego 1905 wydał 1164 bezprocentowych pożyczek na sumę rb. 68,030.

Zarząd Towarzystwa przystąpił do zgromadzenia danych, na podstawie których określona będzie ilość wydać się mających wsparć wielkanocnych.

Ogólne zebranie roczne odbędzie się w końcu kwietnia.

U mularzy. Część pracowników mularskich postawiła majstrom mularskim następujące żądania:

Płaca ma wynosić przy murowaniu za godzinę 25 kop; od wyprawy (frontowej jak i środkowej) 35 kop. Każdy przedsiębiorca obowiązany jest dać pakamarnie dla przechowywania i zmieniania ubrania dla robotników, jak również piec dla odgrzewania śniadań i obiadów; a także chłopca dla usługi. Praca ma się rozpoczynać od godziny 7 ej rano, a kończyć o 6 ej wieczór z pół godzinną przerwą na śniadanie i 1 i pół godz. na obiad, latem i zimą. Przedsiębiorca lub majster winien się zwrócić do związku zawodowego mularzy, kiedy chce przyjmować do pracy robotnika, a ten mu takowych dostarczy. Majster lub przedsiębiorca obowiązany jest w razie choroby robotnika zapewnić mu bezpłatną pomoc lekarską i wypłacać podczas choroby połowę jego całkowitego zarobku.

Zbiorowe rewizye. Dzisiejszej nocy wojsko wraz ze strażą ziemską otoczyło wieś Dąbrówkę w pow. łódzkim, poczem dokonało rewizyi we wszystkich domach tamtejszych. U niektórych lokatorów, należących do sfery robotniczej i rzemieślniczej znaleziono proklamacye, zabronione wydawnictwa i broń palną. Aresztowano 18 osób, które przeprowadzono pod konwojem do ujeżdżalni wojskowej, przy ulicy Ekaterynburskiej w Łodzi.

Strzały. Dziś o godz. 3 w nocy kilku ludzi dało strzały z rewolwerów w kierunku stojącego na terytoryum fabryki Küstra, przy ulicy Placowej, stróża nocnego. Strzały na szczęście chybiły.

Pożar w okolicy. We wsi Brus, powiatu łódzkiego, ubiegłej nocy wynikł pożar, skutkiem którego spłonął dom murowany, spichlerz i obora, należące do Andrzeja Darka. Podczas tłumienia ognia Ignacy Fiegel uległ oparzeniom szyi i rąk. Chorego odwieziono do szpitala. Właściciel nieruchomości Darek poniósł strat przeszło 1000 rubli; zaś Antoni Fiegiel i Ignacy Krawetz na 150 rubli.

Ogólne osłabienia. W ciągu dnia wczorajszego następujące osoby uległy ogólnemu osłabieniu: na ul. Targowej nr. 18 Anna Mułakowska, lat 30: na ulicy Piotrkowskiej nr. 69 Fajwel Jakubowicz, lat 82, pozostający bez zajęcia, który, upadając, złamał prawą nogę i odwieziony został do szpitala Poznańskich; na ulicy Średniej nr. 38 Stanisław Wylazłowski, lat 31, pozostający bez zajęcia i mieszkania; na ul. Spacerowej nr. 11 kobieta, lat około 20, od której nie dowiedziano się ani nazwiska, ani adresu i na ulicy Konstantynowskiej róg

Pańskiej Michał Wodnicki, lat 60, pozostający bez zajęcia i mieszkania. We wszystkich tych wypadkach lekarze Pogotowia udzielili doraźnej pomocy.

Postrzał. Wczoraj wieczorem do przechodzącego Wacława Kreszyńskiego, pozostającego bez zajęcia, lat 18, na szosie Rokicińskiej około domu nr. 10, człowiek widocznie zaczajony, dał strzał z rewolweru. Kula zraniła go w prawy bok.

Napad. Na ul. Lutomierskiej nr. 21 Mosiek Grünbaum, handlarz, lat 24, został napadnięty przez nieznanego draba, który tępem narzędziem zadał mu ranę w głowę, poczem zbiegł. Ranę opatrzył lekarz Pogotowia.

Utonięcie. Onegdaj w rzeczce, przepływającej przez łąkę wsi Sokołów, gm. Nakielnica, znaleziono trupa kobiety, w którym poznano 42-letnią Maryannę Derską, stałą mieszkankę tej gminy, zamieszkałą w Zgierzu. Derska oddawna była chorą umysłowo. Wyszła ona z domu wieczorem i przechodząc około rzeczki, poślizgnęła się i wpadła do wody, gdzie znalazła śmierć.

Drobny ogień. Wczoraj o godz. 2 po poł. przy ul. Lipowej w domu pod nr 82, przed piecem zapaliły się wióry, które ugasili domownicy przed przybyciem I i II oddziałów straży ogniowej ochotniczej.

Kradzież. Wczoraj do fabryki Kistra przy ul. Placowej zakradli się złodzieje za pomocą oderwania zamku i wynieśli 10 sztuk towaru, wartości około 250 rb.

Ujęcie bandy złodziejów. W Sosnowcu ujęto w tych dniach bandę złodziejów, która niepokoiła to miasto i okolicę. Na czele jej stał złodziej zawodowy, wypuszczony przed rokiem z więzienia; pomocnikami jego byli subjekci fryzyerscy jednej z razur i kilku innych złodziejów.

NOWE OFIARY.

Jeszcze nerwy nie zdołały się uspokoić po ostatnich wypadkach, jakie rozegrały się w niedzielę na ulicach Wodnej, Nawrot i t. d., a już jesteśmy zmuszeni zanotować o nowych zajściach, jakie wydarzyły się w dniu wczorajszym na pogrzebie Jana Spychalskiego, który padł od kuli karabinowej przy zbiegu ulic Nawrot i Wodnej.

Po przekonaniu się, że Spychalski, robotnik, 24 lat, jest ciężko ranny, towarzysze jego zabrali go z ulicy Wodnej i dorożką odwieźli do mieszkania na ulicę Bazarną № 4, gdzie po ułożeniu go na łóżko, odjechali. Domownicy narazie nie mogąc sobie zdać sprawy z tego, co się stało, dopiero po odejściu osób obcych przekonali się, że Spychalski jest zabity.

W dniu wczorajszym o godz. 3 po południu miał się odbyć pogrzeb zabitego.

Od południa prawie we wszystkich fabrykach wstrzymano pracę, a około godz. 2 i pół setki robotników zebrały się na ulicy Bazarnej, aby oddać ostatnią posługę zabitemu.

Policya, dowiedziawszy się o tak licznem zbiorowisku ludzi, zawiadomiła o tem władze wyższe, które wydały rozkaz, żeby w pogrzebie brała udział tylko rodzina. Przysłano 2 szwadrony dragonów, secinę kozaków i dwie roty piechoty dla utrzymania porządku na ulicy.

W chwili nadciągnięcia wojska, ulica Bazarna prawie po brzegi była zapełnioną robotnikami, a przed domem, gdzie spoczywało ciało zabitego, jakaś młoda kobieta, ubrana na wpół po męsku, z dużym czerwonym krawatem na szyi, na którego końcach były wyhaftowane litery S. D., miała rewolucyjną mowę. Wobec takiego faktu, policya i wojsko zażądały rozejścia się, lecz trafili na opór, wskutek czego, dragoni, dobyszy szabli, powoli końmi poczęli torować sobie drogę.

Wtedy śmielsi, znajdujący się w tłumie, poczęli lżyć wojsko i policyę, rzucać na nich kamieniami i stawiać opór. Żołnierze poczęli ciąć pałaszami, wskutek czego dwóch mężczyzn zostało ciężko rannych, których Pogotowie ratunkowe po udzieleniu doraźnej pomocy przez lekarza, odwiozło do szpitala Poznańskich, innych zaś rannych, zanim Pogotowie przybyło, uprzątnęli spółtowarzysze.

Po tej szarży, tłum ustąpił z ulicy Bazarnej i Lutomierskiej, na których po obu stronach rozstawiono szeregi wojska.

Około godziny 4 ej po południu przybył sędzia śledczy, w celu dopełnienia formalności urzędowych, a godzinie 4 ej wyruszył kondukt pogrzebowy, składający się mniej więcej ze 100 osób, które wraz z ciałem przeszły otoczone silnym szpalerem wojska.

Kondukt przeszedł ulicami: Bazarną, Prywatną, Lutomierską na Plac Kościelny, gdzie zatrzymał się przed kościołem Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny.

Po zatrzymaniu się konduktu pogrzebowego wojsko odstąpiło cokolwiek, aby nie przeszkadzać w dokonaniu pokropienia zwłok, dopełnionego przez ks. Truszkowskiego wikaryusza parafii W. N. M. P.

Kiedy ks. Truszkowski odmówił modlitwy i chciał wejść na cmentarz kościelny, wtedy zebrany tłum na cmentarzu zastąpił mu drogę, a ci, co byli na ulicy, domagali się, żeby ksiądz Truszkowski poszedł na cmentarz grzebalny, czemu ks. T. oparł się, objaśniając, iż niema czasu. Zebrani tłomaczenia tego nie uwzględnili, poczęli księdza popychać, szarpać na nim komżę, którą porozdzierali. Widząc to dragoni, z rozkazu oficera, natarli na tłum i tylko dzięki temu ks. Truszkowski i kościelny zostali przeprowadzeni do zakrystyi. Wobec tego tłum ustąpił na cmentarz, dragoni cofnęli się.

Kondukt pogrzebowy wyruszył na cmentarz grzebalny przez ulicę Brzezińską, która była obstawiona wojskiem.

Podczas tej szarży dwie żydówki zostały przygniecione przez konia, który przewrócił się. Opatrzył je w kancelaryi parafialnej lekarz Pogotowia.

Tłum, znajdujący się na cmentarzu kościelnym, począł rzucać w dragonów, stojących na ulicy, kamieniami, wtedy kilkunastu dragonów spieszyło się i przez parkan weszło na cmentarz. Tłum, składający się przeważnie z wyrostków obojej płci (pomiędzy nimi było dużo żydów), skrył się do kościoła, wobec czego dragoni powrócili tą samą drogą na ulicę, lecz wraz z piechotą bezustannie krążyli około cmentarza, co uniemożliwiło tłumowi wyjście na ulicę.

Kondukt pogrzebowy aż do cmentarza grzebalnego przeszedł spokojnie. Na cmentarzu znajdowało się conajmniej 5 000 osób.

Po skończonym pogrzebie, kiedy tłum począł się rozchodzić, wojsko stopniowo opuszczało posterunki, powracając do koszar.

*

Nazwiska opatrzonych przez Pogotowie następujące: Samuel Grining, tkacz, lat 25; Stefan Pel, stolarz, lat 21; Kazimierz Powązka, syn stróża, l 17; E Sztein, lat 33, żona właściciela sklepu.

Sekcya przeciwalkoholiczna.

—?—

Na wczorajszem posiedzeniu Sekcyi przeciwalkoholicznej zebrało się 180 abstynentów, członków Towarzystwa hygienicznego. Do zarządu Sekcyi wybrani zostali dr. Skalski, p. August Kühn i p. Józef Tomaszewski.

Odczyty wygłosili dr. Rząd, dr. Skalski i dr. Lande z Warszawy. Dr. Antoni Rząd mówił o alkoholiźmie wogóle, przebiegł dzieje wyskoku, wskazywał, ile polacy wydają na alkohol rocznie (w Królestwie, Galicyi i Poznańskiem 75 milionów rubli) i nawoływał do wstrzemięźliwości.

Dr. Skalski w treściwym odczycie podał cyfry, tyczące się spożycia wyskoku w Łodzi, która przepija rocznie 3 miliony rubli i wypija na głowę 33 litry bezwodnego spirytusu!

Przemawiał następnie dr. A. Lande z Warszawy, który objektywnie, bez przesady i doskonale uprzytomnił zebranym te spustoszenia, jakie alkohol sprawia w ustroju pijaka. Pożądanem jest, aby Towarzystwo hygieniczne wydało ten odczyt w postaci broszury.

Obrady niknące odłożono do następnego zebrania.

W dyskusyi dr. Serkowski zaznaczył, że szkoła i rodzina muszą się połączyć, aby wychować młode pokolenie w duchu abstynenckim.

Prócz tego dr. Serkowski zwięźle zaprojektował, jak należy zorganizować walkę z alkoholizmem w Łodzi: 1) popularyzacya (odczyty naukowe i ludowe, broszury, dobry przykład); 2) agitacya (wydrukować kartki z rotą zobowiązania do wstrzemięźliwości i rozdać je, wpłynąć na szkoły i nauczycieli, aby w wykładach nie zaniedbywali spraw alkoholizmu, zyskiwać umiarkowanych i abstynentów zupełnych, zakupić istniejące broszury i wydać nowe i t. d.); 3) zwołać w Łodzi jesienią r. b. lub w przyszłym roku zjazd abstynentów w celu rzeczonego omówienia, czy system gotenburski, wprowadzony w Finlandyi, miałby u nas racyę bytu, dalej czy zwalczać też t. zw. alkoholizm «umiarkowany» i wiele innych kwestyi; 4) zapobiegać przyczynom pijaństwa, dostarczać ludności nieszkodliwych używek, być szermierzami oświaty wogóle i ekonomicznego podniesienia ludu, spółdziałać zrzeszeniom; 5) otwierać filie—co jest dozwolone przez regulamin Towarzystwa — w powiatach łódzkich i łaskim; 6) zbierać pieniądze, a gdy zbierze się odpowiednia suma wejść w porozumienie z zarządem Kochanówki o urządzenie oddziału dla młodych pijaków; 7) ułatwić obywatelom prenumerowanie pism abstynenckich.

Wreszcie dr. Serkowski radził zwrócić się z gorącą odezwą do kobiet—polek, aby jako żony i matki przeciwdziałały nałogowi pijaństwa.

Następne zebranie odbędzie się dnia 2 lub 3 kwietnia r. b; odczyty wygłoszą p. Golińska-Daszyńska, adwokat Borowski i dr. Mittelstedt.

Wszyscy członkowie sekcyi przeciwalkoholicznej, płacący 3 rb. rocznie odrazu lub w ratach miesięcznych, mają brać udział i w innych sekcyach i posiedzeniach Towarzystwa hygienicznego.

Z WARSZAWY.

* U generał-gubernatora.

Wczoraj przedstawiała się generał-gubernatorowi, generał-adjutantowi Skałonowi deputacya warszawskiego oddziału Zebrania rosyjskiego i wręczyła prośbę oddziału o nadanie ludności rosyjskiej kraju (z wyjątkiem Rusi Chełmskiej) prawa wybrania dwóch posłów do Dumy państwowej. Pan generał gubernator przyjął życzliwie prośbę i przyrzekł dalsze poparcie w tym względzie.

* Oddanie pod sąd.

Spółpracownik gazety żydowskiej «Telegraf», dr. J. Wortzman, za jeden ze swych artykułów został oddany pod sąd.

* Wyroki śmierci.

Warszawski sąd wojenno-okręgowy na posiedzeniu wczorajszem, rozpatrzywszy sprawę włościanina Onufrego Tomali, oskarżonego o napad na przedstawiciela policyi, z powodu wykonywania przez tegoż obowiązków służby, przyczem napad ten był połączony z zamachem na życie, ti. z czynem, przewidzianym przez artykuł 279 XXII zb. praw o stanie wojennym z r. 1869 Sąd uznał go za winnego usiłowania zabójstwa strażnika ziemskiego w Pabianicach i skazał na śmierć przez powieszenie.

— Wczoraj tenże sąd rozpoznawał sprawę Adama Oryna i Józefa Boryszewskiego, oskarżonych z tego samego artykułu ust. wojen. o zbrojny napad na patrol kozacki. Bronią oskarżonych: Oryna adw. przys. Michał Baraon, a Boryszewskiego adw. przys. Jan Paszkowicz. Obu aresztowanych skazano na karę śmierci przez powieszenie.

* Z uniwersytetu.

Władza ministeryalna odpowiednio do przedstawienia Rady uniwersytetu warszawskiego, na stanowisku sekretarzy tegoż uniwersytetu zatwierdziła: profesora zwyczajnego, Demczenko, na wydziale prawnym; profesora zwyczajnego, Uszyńskiego — medycznym; profesora zwyczajnego, Wulfa — fizyko matematycznym i profesora nadzwyczajnego, Fuancewa, na wydziale historyczno-filologicznym.

* Rewizye.

Wczoraj wieczorem, liczny patrol, złożony z 15 żołnierzy i dwóch rewirowych, rewidował przechodniów na rogu ul. Pańskiej i Wielkiej i aresztował kilku z nich. Dokonał także rewizyi w piwiarni, mieszczącej się przy ul. Pańskiej № 5.

* Szczegóły zajścia.

«Warsz. dziennik» podał szczegóły zajścia przy ul. Chłodnej. Na rogu tej ulicy i Wroniej wczoraj zatrzymano jakichś dwóch ludzi, którzy nie mieli dowodów legitymacyjnych. Gdy patrol wojskowy prowadził ich do cyrkułu VII go przy ul. Chłodnej, jeden z nich uciekł w ulicę Walicow i zniknął. Żołnierz strzelił do uciekającego, lecz chybił, a natomiast kula trafiła w ramię przechodnia, rezerwistę Spiewaka, który niedawno powrócił z Dalekiego Wschodu. Rana nie jest groźna.

Towarz. pożyczkowo-oszczędnościowe.

—s—

Ubiegłej niedzieli, w lokalu Lutni, o godzinie 4 ej popołudniu odbyło się ogólne zebranie roczne pierwszego Towarzystwa pożyczkowo-oszczędnościowego. Zgromadziło się około 50 osób. Na przewodniczącego powołano p. Stanisława Hertzberga, który ze swej strony zaprosił na asesorów pp. Sobolewskiego i dr. Mittelstaedta, a na trzymającego pióro p. Krakowskiego.

Zebranie zagaił prezes zarządu p Raubal, zaznaczając, jakie przyczyny złożyły się na osłabioną w roku sprawozdawczym działalność Towarzystwa.

Odczytane sprawozdanie za rok 1905 wykazuje, że liczba członków w dniu 1 stycznia r. z. wynosiła 3366, przybyło w roku sprawozdawczym 349, wykreślono: z powodu śmierci 5 czł. na własne żądanie 420, z powodu niewypełnienia § ustawy 117 tu, czyli razem 542; pozostało zatem na dzień 1 stycznia 1906 roku 3173 członków, według wyznań: katolików 1701, prawosławnych 179, ewangelików 747, żydów 546.

Udziały członków stanowiły 158 498 rubli 15 kop, wkłady oszczędnościowe 277,615 rb. 7 k., na pożyczkach u członków 433 425 rb. 5 kop., procenty od pożyczek 16,005 rb. 19 k., kapitał zapasowy 9,346 rb. 96 k., rachunek zysków i strat 20,092 rb. 1 k., rachunek kaucyi i depozytów 5,050 rubli. Ogólne dochody stanowiły 46,985 rb. 78 k., wydatki zaś 13,995 rb. 52 k. Sprawozdanie zarówno, jak i protokół komisyi rewizyjnej zebrani przyjęli i zatwierdzili.

Następnie zgromadzeni zgodzili się na proponowany przez radę i zarząd podział zysków w sposób następujący: przedewszystkiem z sumy 20,092 rb 1 k. należy potrącić na kapitał zapasowy 3 693 rb. 86 k. (kara 2 1́5 rb 18 k. 10% od 15,886 rb. 83 k.—1,588 rb. 68 kop.) na dywidendę od udziałów członkowskich (143,053 ruble 5 kop) 4,291 rb. 60 kop., w stosunku 3%; z wątpliwych pożyczek odpisano 4 000 rb., czyli że do podziału pozostaje 8 106 rb. Otóż czysty ten zysk podzielono jak następuje: na kasę zapomogową dla urzędników 300 rb, na gratyfikacyę dla woźnych 55 rb, na Szkołę Rzemiosł 151 rb. 55 k., na rezerwę zysków na 1906 rok 7,600 rb.

Na wniosek p. Mrozińskiego, większością głosów uchwalono, ażeby pół procent dywidendy przeznaczyć na gratyfikacyę dla urzędników kasy; suma, jaka wypadnie, rozdzielona zostanie pomiędzy urzędników proporcyonalnie do pobieranej pensyi, z warunkiem jednak, iż przypadająca z podziału kwota dla urzędnika mającego pożyczkę, obróconą zostanie na pokrycie zaciągniętej pożyczki.

Budżet na rok 1906 przewidujący w dochodach 34 000 rb. i w wydatkach 27,500 rb. zgromadzeni zatwierdzili.

Na wniosek p. Hertzberga postanowiono z sum funduszu rezerwowego nabywać serye biletów bankowych, których nominalna wartość stanowi 50 rb., dające 3,6%

Do zarządu wybrani zostali ponownie pp.: August Raubal i Witold Magnuski; do rady pp. Tadeusz Bogucki i dr. Józef Jokiel. Do komisyi rewizyjnej weszli pp. Stanisław Hertzberg, Walenty Zawisza i Feliks Śliwiński.

Na szkołę Rzemiosł.

Dla przysporzenia funduszu szkółce Rzemiosł przy chrześciańskiem Towarzystwie dobroczynności, zorganizowano wczoraj w teatrze Wielkim specyalne przedstawienie wyróżniające się od poprzednio urządzanych tem, że wprowadzono do programu jako nowość tak zw. dziennik mówiony (journal parlé). Za podniesieniem zasłony (o godzinie 9-ej wieczorem dopiero) ujrzeliśmy na scenie sztab redakcyjny złożony z p. Jadwigi Elzenbergowej oraz p. E Krasuskiego (redaktor), St. Łapińskiego i J. Orlińskiego (współpracownicy).

Uchwycono moment, w którym członkowie redakcyi zajęci są gromadzeniem i przygotowywaniem materyału aktualnego, jaki wypełnić ma numer bieżący dziennika.

Naczelny redaktor (p. Krasuski) ułożył już program zapowiedzianego numeru.

Zamiast zwykłego artykułu wstępnego przygotował on, korzystając z nadarzającej się sposobności artykuł, dotyczący historyi powstania i dziejów szkoły Rzemiosł, oddającej wielkie usługi społeczeństwu. Treściwy opis gmachu szkoły, zajęć w niej wychowańców zarówno podczas wykładów teoretycznych, jak i przy warsztatach ślusarskich uplastyczniały rzucane na ekran obrazy niknące.

W celu oddania hołdu autorowi „Konrada Wallenroda", o czem w stosownem przemówieniu zaznaczył p. Łąpiński — odczytane zostały ustępy z poematów Konrada i Dziadów (p. Orliński)—ilustrowane również obrazami niknącemi. Szereg przesuwających obrazów poprzedził portret nieśmiertelnego wieszcza Adama Mickiewicza.

Pani Elzenbergowa odczytała pięknie napisany „Amulet"—nowelkę.

Mała przerwa, po której miłośnicy sztuki dramatycznej z Warszawy odegrali „Dzieciaków" Świderskiego; następnie młodociany wirtuoz 13-letni Franio Szpanowski czarował grą swoją na skrzypcach. Niema dla niego trudności technicznych. To artysta z Bożej łaski.

Rozwinął on przed słuchaczami cały zasób swego talentu w drobiazgowo opracowanych utworach „Romans"—Bethowena, „Rapsodya Węgierska"—Hausera i «Souvenir de Posen»—własnej kompozycyi.

W części drugiej znów ukazują się warszawscy miłośnicy sztuki dramatycznej, grając świetnie „Fatalistę", krotochwilę Jaroszyńskiego. W grze miłośników przejawia się prawdziwy talent (panie A Bobrowska, M. Czyńska, oraz pp. Niedzielski, M. Kotowski).

Widowisko zamyka dalszy ciąg Dziennika mówionego. Tutaj znów widzimy siedzących za stołem redakcyjnym pracowników. Materyały do numeru gotowe.

Jako „intermezzo" ukazują się postacie osób odwiedzających redakcyę, a więc Michalina Łaska, jako śpiewaczka i deklamatorka, Daniłowiczówna (deklamacya) i Franio Szpanowski (skrzypce).

Numer dziennika już ułożony, sprawozdanie z przedstawienia już gotowe. Odczytuje je p. Łąpiński.

Kulminacyjnym punktem Dziennika mówionego były odczytane przez p. Orlińskiego ogłoszenia, napisane z wielkim humorem i dowcipem.

K.

TEATR.

(St. Łp). W piątek ubiegły przy dobrze wypełnionej widowni doborową publicznością pani Michalina Łaska po raz drugi wystąpiła gościnnie na naszej scenie w roli Nely Rosier w krotochwili M. Hennequin'a „Panna służąca". Przyjmowano ją owacyjnie za grę artystycznie przeprowadzoną, z naturalnym wdziękiem, humorem, swobodą, fi ezyą i drobiazgowem opracowaniem a przytem pełną subtelnych pomysłów.

Z otoczenia jej grą szczerze swobodną w roli Walentyny Grisoles, wyróżniła się szczególniej pani Gromnicka, zaś pani Jakubowska była sympatyczną kapłanką domowego ogniska w roli Klementyny. Z męskiej obsady za wykonanie z siłą komiczną roli Lebrunoira należy się uznanie p. Mielnickiemu, oraz wyróżnić jeszcze nale-

---

4)

Obrońca dobrej sprawy.

(Dalszy ciąg — patrz №. 64).

Adwokat w Anglii lub w angielskich koloniach nie jest wcale urzędnikiem sądowym. Jeżeli zdał egzamin i wykupił patent, jest niczem innem, jak kupcem i jako taki zdobywa sobie rozgłos i stosunki. Państwo i sąd nie troszczy się o niego. Jeżeli ma powodzenie, a szczęśliwie prowadzi sprawy, wtedy widziany jest dobrze przez władze sądowe; jeżeli nie ma powodzenia i klepie biedę, mają go za nic. Z pomiędzy najczynniejszych i najgłośniejszych adwokatów wybiersją sędziów; chociaż wogóle nawet po najdłuższej i przy najpomyślniejszej praktyce trudno jest dostąpić urzędu sędziego. To też wielu, bardzo nawet wziętych, adwokatów zrzeka się tego zaszczytu dobrowolnie.

Jerzy i Małgorzata spotkali się w Sandhurst po raz pierwszy w botanicznym ogrodzie. Oso-biście to było spotkanie: na twarzy Małgorzaty malowało się zmieszanie, w oczach miała łzy; Jerzy również nie wiedział dobrze, jak ma mówić. Na szczęście w pobliżu nich nikogo nie było. Tylko w miejscu tak zacienionem gęstemi zaroślami, że nikt nie mógł dojrzeć jak sobie milcząco podali ręce i jak je długo złączone trzymali.

Był to jeden z najszczęśliwszych dni ich życia. Małgorzata opowiadała Jerzemu, że matka jej dawno już umarła, że ma macochę, która jest dla niej bardzo dobrą, przychylną i traktuje ją jak rodzoną siostrę. Potem radziła Jerzemu, aby jutro przedstawił się jej ojcu i prosił o pomoc i protekcyę przy zajmowaniu stanowiska adwokata. Ona przedtem rozmówi się z ojcem, aby mu wyznać ich miłość i prosić o pomoc dla ukochanego.

Jerzy, czując opiekę lubej dziewczyny, był pełen nadziei i radości.

Ale, niestety, ojciec na praktykę życia patrzył innem okiem i z innego punktu, niż zakochana córka.

Gdy Brady przyszedł nazajutrz do mieszkania p. Tipper'a w alei Road, został bardzo zimno przyjętym przez samego pana domu, o powierzchowności sztywnej i przenikliwem spojrzeniu.

— Mój panie — wygłosił stary adwokat — wiem, co pana tu sprowadza, i muszę uprzedzić, że z tego nic nie będzie. Jest nas tu w Sandhurst trzech adwokatów, czwarty jest najzupełniej zbyteczny. Radzę panu natychmiast opuścić to miejsce, gdyż mogę pana zapewnić, że my trzej zrobimy wszystko, co tylko będzie w naszej mocy, aby panu szkodzić. Naprożno straci pan czas i pieniądze. O połączeniu się z moją córką nie ma pan nawet co myśleć. Małgorzata w krótkim czasie poślubi syna jednego z moich przyjaciół; ten związek jest już od dziesięciu lat między mną a moim przyjacielem postanowiony. Nie możesz się pan widywać z moją córką i wymagam stanowczo od pana jako od człowieka honoru, że żadnych nie będziesz wynajdywał sposobów do utrzymywania z nią tajemnych stosunków. I ze względu też na córkę moją podanem jest, abyś pan opuścił Sandhurst jaknajprędzej. To wszystko, co mogę panu powiedzieć.

Tipper podniósł się z krzesła, tem samem dając znak, że przyjęcie skończone.

Jerzy skłonił się, nie wymówiwszy słowa jednego i wyszedł. Zbyt był rozsądny, aby nie rozumieć, że każdy ostrzejszy wyraz może tylko pogorszyć sytuacyę i usposobienie Tippera dla niego.

Swoją drogą dalekim był od porzucenia swoich zamiarów względem Małgorzaty, owszem, zdecydowany postawić na swojem, i pokazać panom kolegom, którzy go chcieli z taką pogardą traktować, do czego jest zdolny.

Wynajął więc mieszkanie z maleńką kancelaryą na jednej z podrzędnych ulic, kupił nieco mebli, złożył kilka wizyt sędziom sądu okręgowego, gdzie był przyjęty z chłodną grzecznością, a następnie udał się do redakcyi „Bendigo Gazette", jednego z dwóch wychodzących w Sandhurst dzienników. „Bendigo" była to początkowo nazwa najpierwszej kopalni złota, na miejscu której powstało Sandhurst, a gazeta utrzymała tę nazwę. Jerzy przedstawił się redaktorowi i zapytał, ile będą kosztowały ogłoszenia o zainstalowaniu się jego w Sandhurst jako adwokata.

Dziennikarz popatrzył niechętnie na młodego prawnika i rzekł:

— Przedewszystkiem nie przyjmę pańskich ogłoszeń.

— A to z jakiego powodu, jeśli mogę zapytać?

— Jesteś pan rywalem tutejszych adwokatów. Ci panowie zaś ogłaszają się nieustannie u mnie. Gdybym przyjął pańskie ogłoszenie, straciłbym tamte. Pojmujesz pan zatem...

Jerzy pojmował. Udał się do drugiego dziennikarza — to samo. Gdziekolwiek się pokazał, czy to w bankach, czy w biurach handlowych, wszędzie mu odpowiadano, że usług jego przyjąć nie mogą, uważając go za współzawodnika trzech starszych adwokatów, którzy mają ogromny wpływ i znaczenie w mieście, a szczególniej p. Tipper — członek parlamentu w Wiktoryi.

(d. c. n.)

ży za dobrą z temperamentem i w tonie właściwym utrzymaną grę w roli Legris'a p. Różańskiego.

Całość szła składnie; sztuka chociaż pieprzna, ale niepozbawiona moralnego podkładu przez zręczną budowę i sytuacye komiczne szczerze ubawiła widzów.

Wystawiona zaś w zeszłą sobotę po raz pierwszy farsa francuska Pawła Gavault i Alberta Bourgaina p. t. «Dama z pod № 23», jest dość ciętą satyrą na militaryzm, a właściwie na bezduszną karność wojskową, zabijającą w człowieku wszelką indywidualność, tworzącą wprost idyotów i tak bardzo często dającą pole do nadużyć. Pozatem jest to utwór o słabej budowie scenicznej, płaskich dowcipach i banalnych scenach.

Wystawiony w sobotę po raz pierwszy na scenie teatru Victoria, elaborat ten podkasanej literatury scenicznej francuskiej zagrany był przez naszą trupę składnie i gładko. Naturalnie bohaterką wieczoru była pani Michalina Łaska, która w roli Ivony służącej, wykazała, że dla prawdziwego talentu niema ani małej, ani złej roli. Ivona, to postać dość blado narysowana przez autorów «Damy z pod № 23», a jednak pani Łaska nadała jej tyle kolorytu, uzupełniła tylu mimicznemi rysami własnego pomysłu, że Ivona, trzecioplanowa postać w sztuce, wyszła na plan pierwszy.

Z dalszej obsady wyróżnić należy p. Orlińskiego, za dobry, choć nieco przejaskrawiony typ Lagrifouille, służącego porucznika Pontgibaud, którego z werwą i humorem odegrał p. Mielnicki, oraz pp. Kierniekiego i Różańskiego.

W niedzielę wieczorem przy zapełnionej widowni odegrano w teatrze Victoria pełną humoru i dowcipu farsę «Żołnierz królowej Madagaskaru» Stanisława Dobrzańskiego ze współudziałem p. Michaliny Łaskiej, która, jak zwykle w roli Kamili—tancerki podbijała widzów grą pełną finezyi i smacznej pikanteryi. Obok p-ni Łaskiej bardzo dobrą grą wyróżniły się jeszcze panie: Bartoszewska, Winiewska i Trzcińska, w rolach Lemęckiej, Mąckiej i panny Sabiny Mąckiej, Ceremużyńska w roli mamy teatralnej Baczkowskiej, Lewandowska, Woroniczówna, Daniłowiczówna—jako baletnice i Sochowiczówna—dobry Kazio.

Rolę rejenta Mazurkiewicza z umiarem artystycznym, z humorem i siłą komiczną odegrał p. Orliński, dając typ pełen wyrazu. Wyróżnić też należy pp. Ceremużyńskiego i Różyckiego.

*

«Lulu», krotochwila francuska Juliusza Webera, wystawiona wczoraj bardzo starannie po raz pierwszy w Łodzi w teatrze Victoria, należy do tych fars francuskich, które, pomimo bardzo swawolnej i pikantnej treści dzięki zręcznej budowie, trafnie pomyślanym sytuacyom, dowcipami i owej niezrównanej werwie francuskiej dają się przełknąć dość gładko i ubawią widza do syta, nie wywołując niesmaku. Naturalnie, wykonanie tego rodzaju fars, obok brawury, musi być bardzo dyskretnem.

Taką właśnie brawurą przy wrodzonym wdzięku i finezyi oraz niezrównanie zręcznem i pełnem smaku traktowaniem roli, odznacza się p. Michalina Łaska. «Lulu» w jej grze to cacko w swoim rodzaju, na które widz pomimo jego swawolnych kształtów patrzy z zadowoleniem, nie czując się bynajmniej ani na chwilę obrażonym w swym smaku estetycznym.

Z dalszego otoczenia bohaterki sztuki, stanowiącego tło dla popisów grzesznicy Lulu w Paryżu, a świętoszki w domu, szczególniej wyróżnić należy p. Pawłowską, szczerą i wdzięczną w roli Renaty, tudzież p-nę Winiewską, która nader trafnie ujęła rolę pani Marchaison, utrzymującej pensyonat o surowym nader regulaminie na pozór, a w istocie rzeczy dom schadzek.

Powaga, z jaką artystka traktowała rolę w zestawieniu z sytuacyą, wywoływała kontrast szczerze komiczny.

Z męskiej obsady bardzo dobrze z siłą komiczną odegrał rolę śledziennika p. Bru—p. Kiernicki, szczerze komiczny w roli Castillona był p. Bartoszewski; pełen werwy, komizmu i humoru a nader wyrazisty typ dał p. Orliński w roli Daburona komiwojażera. Trafną i dodatną charakterystyką wywiązał się z roli Francolina p. Lipczyński, słowem całość wypadła bardzo składnie; przyczem zaznaczyć należy, że przyczyniły się do tego i panie Czarnecka, Daniłowiczówna, Lewandowska, Sochowiczówna i Woroniczówna.

Dziś „Lulu" będzie wystawiona na benefis p. Michaliny Łaskiej a zarazem ostatni jej występ gościnny w sezonie bieżącym.

W piątek w teatrze Victoria przedstawienie z komedyi, monologów i transformacyi Artura Zawadzkiego i Maryi Jakobi Zawadzkiej. Program: Prawnik IV kursu. Dyalog w 1 odsłonie; Głowa rodziny. Monolog Gamastona. Pensyonarka XX stulecia. Komedya w 1 akcie: „Wyjątkowa Noc", komedya transformacyjna w 1 akcie w 16 odmianach. Wszystkie role wykona autor.

Oświadczenie „Straży".

Dzienniki poznańskie zamieszczają następujące oświadczenie:

W porozumieniu z głównym zarządem «Straży» ogłaszamy co następuje:

Zważywszy, że

1) Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański zażądał «Okólnikiem» z dnia 22 stycznia r. b. od duchownych swych dyecezyi, aby urzędów «Straży» nie przyjmowali i nie przemawiali na wiecach naszego Towarzystwa,

zważywszy, że

2) Najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup gnieźnieński i poznański zawezwał kilku duchownych starostów pismem z dnia 5 go marca, aby mu w przeciągu tygodnia donieśli, czy rozporządzeniu z dnia 22-go stycznia uczynili zadość,

zważywszy, że

3) w wyżej wzmiankowanem piśmie z dnia 5-go marca r. b. zagroził najprzewielebniejszy ksiądz arcybiskup kilku duchownym starostom, iż w razie niezłożenia urzędów w „Straży" uważać musiałby odnośnych duchownych za winnych grzesznego nieposłuszeństwa wobec władzy duchownej i w razie trwania w tem nieposłuszeństwie zastosowalby przeciwko nim kary kanoniczne,

zważywszy w końcu, że

4) powyższemi rozporządzeniami ogół społeczeństwa silnie jest zaniepokojonym, a przeważna część wielce jest wzburzoną,

O ś w i a d c z a m y:

I. W dyecezyach gnieźnieńskiej i poznańskiej piastowali urzędy starostów księża:

1) na powiat bydgoski ks. Stankowski z Potulic;

2) na powiat grodziski ksiądz Dykier z Buku;

3) na powiat obornicki ks. Bratkowski z Objezierza;

4) na powiat pozn. wschodni ks. Smorawski z Wronczyna;

5) na powiat rawicki ks. Zakrzewski z Golejewka;

6) na powiat skwierzyński ks. Hemmerling z Goraja;

7) na powiat wrzesiński ks. Bogdański z Miłosławia;

8) na powiat witkowski ks. Mierzejewski z Niechanowa;

9) na powiat wyrzyski ks. Kaczmarek z Wyrzyska;

10) na powiat wieleński ks. Spychalski z Roska.

II. Kilku duchownych starostów uczuło się zniewolonymi do złożenia urzędu w «Straży», innych, nie chcąc ich narażać na przykre im grożące następstwa, prosimy sami o tychże urzędów złożenie.

III. W miejsce ustępujących duchownych przyjęli zbiegiem czasu urząd starosty: na powiat skwierzyński p. J. Estrich z Góraja, na powiat wrzesiński p. T. Grudzielski z Sołeczna, na powiat witkowski p. S. Lutomski z Grzybowa, na powiat wieleński p. J. Gaertig z Wielenia. Pertraktacye z kandydatami na starostów po innych powiatach są w biegu i rokują skutek pomyślny.

IV. Wielebnym i zacnym b. Księżom Starostom, którzy tak gorliwie i skutecznie pracowali w organizacyi naszej, składamy na tem miejscu serdeczne podziękowania za Ich poświęcenie na polu pracy obywatelskiej.

V. Członków Towarzystwa naszego, których jest dziś około 14,000, zapewniamy, iż praca organizacyjna zwykłym idzie trybem, i że „Straż" z powodu przymusowego usunięcia zacnego naszego duchowieństwa, z urzędu starostów nie dozna uszczerbku, jakiego sobie życzyli wrogowie społeczeństwa polskiego.

Poznań, dnia 15 marca 1906 r.

Sekcya organizacyjna „S t r a ż y".

WYKONANIE WYROKU.

„Ruś" donosi: Schmidta i trzech majtków rozstrzelano w poniedziałek o godzinie 3 i pół rano na bezludnej wysepce Berezań, około Oczakowa. W niedzielę o godz. 2 po poł. parowiec „Terek" przywiózł do Oczakowa zatwierdzony wyrok przez admirała Czuchnina, z zamianą Schmidtowi kary śmierci przez powieszenie na na rozstrzelanie, z powodu braku kata.

O godz. 3 wyrok był odczytany skazańcom, Schmidt wysłuchał spokojnie, a majtkowie rzekli tylko, iż nie oczekiwali niczego innego od Czuchnina. Na transportowiec „Prut" przybył adw. przys. Winberg i spędził ze Schmidtem 4 godziny. Schmidt gorzko płakał nad losem majtków. Mówił on: Sądziłem, że ich ułaskawią. Oni nie są winni, samemu lżej byłoby mu umierać. Schmidta niepokoiło tylko, że mogą uwierzyć ohydnej potwarzy, jakoby on kazał strzelać z „Oczakowa." Nie zabiłem ani jednego człowieka. Powiedzcie to wszystkim — mówił on do Winberga.

O godzinie 3 w nocy Schmidta i skazanych na śmierć majtków wyprowadzono przez drzwi potajemne i przesadzono z transportowca «Prut» na barkę, którą przewieziono ich na wyspę Berezań.

Tu oczekiwało 60 majtków ze statku «Terek,» którym kazano dokonać egzekucyi przez rozstrzelanie, trzy plutony minierów, piechoty i artyleryi w pełnem uzbrojeniu, dowódca «Prutu,» rotmistrz żandarmów, wreszcie duchowny z «Prutu.»

Marynarze stanęli o 50 kroków od słupów, a za nimi trzy plutony wojska. Schmidt szybko wszedł na miejsce kaźni i zwrócił się do majtków z prośbą o przebaczenie, do braci marynarzy i żołnierzy.

Prosił ich, aby nie zapominali o poruczniku Schmicie, który ginie za naród rosyjski i «za was moi bracia». Takich jak ja wielu będzie. Jeszcze serdeczniej pożegnał się z 7-iu kolegami oficerami, pocałował się z dowódcą „Prutu" i prosił, aby go nie przywiązywać do słupa i nie zawiązywać mu oczu. Czastnik skazaniec rzekł: „Żegnajcie mi, koledzy. Zaraz śmierć mnie spotka. Wybaczcie". Inni płakali tylko i wyrzekli się pożegnania. Schmidt był bez czapki i w samej tylko bieliźnie.

Stał on wobec widma śmierci z wysoko podniesioną głową.

Uderzono w bębny; marynarze złożyli się do strzału. Schmidt krzyknął: «Żegnajcie i zabijajcie!»

Rozległy się dwie salwy. Dwaj marynarze skazani padają trupem, trzecia salwa kładzie jeszcze jednego, a Schmidt stoi z błędnemi oczyma. Dopiero czwarta salwa wali go okrwawionego od stóp do głowy. Padł on na wznak.

O świcie minierzy złożyli ciepłe jeszcze zwłoki do przygotowanych pudeł i spuścili do wykopanych rzędem mogił.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcyo!

W odpowiedzi p. Zainteresowanemu mam zaszczyt oświadczyć, iż dochód z garderoby w teatrze Wielkim na przedstawieniach popularnych i wieczorowych należał zawsze i należy dzisiaj do właściciela gmachu p. Fryderyka Sellina. Towarzystwo teatralne, wydzierżawiając teatr Wielki, zastrzegło wyraźnie w zawartym z p. Sellinem kontrakcie, iż cena garderoby musi być unormowaną i że nie wolno od Publiczności pobierać wyższej opłaty; zarzuty p. Zainteresowa-

nego, w zasadzie zresztą, całkiem słuszne, nie mogą stosować się do Dyrekcyi teatru, tylko do p. Sellina.

Z poważaniem
M. Gawalewicz.

—s—

Szanowny Panie Redaktorze!

Ponieważ historya o niedoli rodziców, którym zmarły dzieci, umieszczona we wczorajszym „Rozwoju“ nie była wcale tak dramatyczną, jak ją „poszkodowani“ w Redakcyi przedstawili, przesyłam wyjaśnienie następujace:

Przy ogólnej śmiertelności, wynoszącej około 9,500 rocznie, na jednego lekarza miejskiego przypada 6–7 wypadków śmierci do skonstatowania dziennie. Ilość ta nie jest nadmiernie dużą i wszyscy lekarze miejscy, a w tej liczbie i ja, z całą gotowością i możliwym pośpiechem spełniamy odpowiednie formalności. Należy jednak znać niechęć warstw mniej kulturalnych ludności do wprowadzonej registracyi zmarłych, umotywowaną tem, że krewni umarłego dużo czasu tracą, a także bezwzględność, z jaką się zwracają dość często do lekarza.

Ja sam niedawno miałem zdarzenie, iż w sposób grubiański grożono mi interwencyą policyi, jeżeli natychmiast nie udam się do umarłego (była godzina 9 wieczorem, co już samo przez się wyklucza możność dokonania oględzin, które tylko przy świetle dziennem mogą być uskuteczniane). Są wypadki, gdzie najmniejsza zwłoka lub oczekiwanie na lekarza wywołuje wymówki i wymysły. Wiedząc o tem wszystkiem, każdy z lekarzy miejskich, wyjeżdżając nawet na dzień jeden, pozostawia zastępcę. Moja nieobecność w Łodzi trwała od godz. 3 popołudniu w poniedziałek do 10 rano we wtorek.

Wspomniani w „Rozwoju“ rodzice przychodzili w poniedziałek popołudniu do mnie i otrzymali wskazówkę, aby we wtorek rano o g. 10 powrócili. Zjawili się o godzinie 8½ we wtorek rano i odrazu zwrócili się do służby z wymówkami, że mnie jeszcze niema, że tyle razy muszą chodzić i że nie mają czasu czekać. Z mojego mieszkania poszli do redakcyi, stamtąd do IV cyrkułu, skąd ich zwrócono do mnie, skomunikowawszy się telefonicznie ze mną, ponieważ już byłem w domu. O godzinie 10½ we wtorek mieli już żądane dowody wspomniani rodzice. W rezultacie chodziło tylko o zaczekanie około godziny na mój powrót. Zdaje się zatem, że właściwie powodu do użalań nie było, gdyż takiego obowiązku, by krokiem z domu nie wychodzić, żaden lekarz nie ma.

Ponieważ wzmianka, w rodzaju umieszczonej w „Rozwoju“, może wpłynąć na wzrost i tak już znacznej niechęci wśród warstw mniej oświeconych, ku zaprowadzonemu systemowi registracyi zmarłych (istniejącemu zresztą we wszystkich cywilizowanych panstwach), uprzejmie proszę Szanownego Pana Redaktora o wyjaśnienie podanej wiadomości.

Łączę wyrazy szacunku
Dr. Stanisław Jelnicki.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej.

—?—

Petersburg, 20 marca. Najjaśniejszemu Panu przedstawiała się deputacya szlachty niżnionowgorodzkiej. Najjaśniejszy Pan raczył rzec: Zakomunikujcie szlachcie niżnionowgorodzkiej Moją szczerą wdzięczność za wyrażone w adresie uczucia. Powtarzam wam, co już mówiłem do innych podobnych deputacyi: Wszystkie stany są Mi jednakowo drogie, a ich dobro bliskie Mojemu sercu. Wiem, że w niektórych guberniach szlachta wiejska bardzo ucierpiała skutkiem pogromów. Z Mojego rozkazu zorganizowano radę, która obmyśla sposoby przyjścia z pomocą poszkodowanym, aby mogli oni na nowo zacząć gospodarkę. Przypisuję wielkie znaczenie szlachcie wiejskiej i jej działalności, sądzę, że każdy z was, wznosząc swoją pracę i wpływ w miejscowe sfery, tem samem przynosi pożytek swojej ojczyźnie.

Petersburg 20 marca. Zwłoki księcia Konstantego Piotrowicza Oldenburskiego będą pochowane w d. 24 b. m.

Dziś do Carskiego Sioła wyjeżdżała deputacya włościan gminy chripielowskiej, a wczoraj deputacya gminy sagowskiej, gub. pskowskiej.

Petersburg, 20 marca. W dniu 14 marca— jak pisze «Russkoje gosudarstwo»—przedstawiała się Najjaśniejszemu Panu deputacya włościan wołogodzkich. Deputacya prosiła o obronę przed samowolą rewolucyonistów i o powiększenie włościańskiej własności ziemskiej. Najjaśniejszy Pan raczył wskazać to, że rząd przedsięwziął środki, mające na celu stłumienie rewolucyi. Brak ziemi jest znany Najjaśniejszemu Panu, i włościanie mogą być pewni, że potrzeby ich będą wzięte pod uwagę.

Petersburg, 20 marca. W «Russ. gos.» ogłoszono trzy Najwyższe Ukazy:

I. O utworzeniu gubernialnych i powiatowych komisyj rolniczych, mających zadanie współdziałania z Bankiem włościańskim przy kupnie i sprzedaży gruntów nie posiadającym ich włościanom i udzielania pomocy ludności w usuwaniu w sposób, przez prawo przepisany, braków w rolnictwie, zgodnie z osobnemi warunkami poszczególnych miejscowości i o utworzeniu przy głównym zarządzie rolnictwa komitetu do spraw rolnych, celem nadania ogólnego kierunku działalności komisyi miejscowych.

II. O tymczasowych przepisach co do Związków i Stowarzyszeń.

III. O tymczasowych przepisach o zgromadzeniach publicznych.

Moskwa, 20 marca. Przed ukończeniem operacyj dziennych w Towarzystwie wzajemnego kredytu, w centrum miasta, obok giełdy, przyszła do Towarzystwa banda, złożona z 25 ludzi, uzbrojonych w rewolwery. Grożąc śmiercią urzędnikom, bandyci pochwycili z kasy 850,000 rb. w złocie i banknotach i uciekli. Zaprowadzona ochrona we wszystkich bankach okazała się bezużyteczną.

Kalisz, 20 marca. W gminie Lubola zebranie gromadzkie zrzekło się wyborów, żądając, ażeby w zebraniu wzięli udział wszyscy mieszkańcy gminy, i aby wybór członka Dumy nastąpił bezpośrednio. Przekonać włościan nie udało się.

Kalisz, 20 marca. Całe miasto zajęte wyborami z wyjątkiem rosyan, których obojętność daje się tłomaczyć zbyt małą liczbą dla przeprowadzenia swojego kandydata.

Mińsk 20 marca. Zebranie wyborców żydowskich postanowiło użyć wszelkich środków, aby jedno miejsce w Dumie dostało się żydowi, a w tym celu nawet wchodzi w porozumienie z innemi stronnictwami. W razie niemożności przeprowadzenia tego zamiaru będą oni głosowali na członka stronnictwa konstytucyjno demokratycznego.

Grodno, 20 marca. Odbyły się zjazdy przedwyborcze posiadaczy ziemskich z powiatów: bielskiego, wołkowyskiego, prużańskiego, kobryńskiego i sokolskiego.

Lgów, 20 marca. W jednym z okręgów wyborczych wybór padł na pełnomocnika ziemstwa miejscowego, Szirkina, lecz prezes okręgu wyborczego odrzucił ten wybór z uwagi, że Szirkin jest aresztowany na skutek wzmocnionej ochrony. Wybory dalsze pełnomocników z pośród posiadaczy ziemskich nie odbyły się i podano skargę do komisyi powiatowej.

Perm, 20 marca. Z więzienia uciekło siedmiu aresztowanych za przestępstwa polityczne.

Bobrujsk, 20 marca. Dzisiaj w nocy z lazaretu zbiegło ośmiu szeregowców bataliunu dyscyplinarnego, skazanych na śmierć.

DZIENNE.

Petersburg, 21 marca. W «Prawitielstwiennym Wiestniku» wydrukowano Najwyższy Reskrypt na imię ministra wojny treści następującej: Aleksandrze Teodorowiczu! Dla ulżenia ludności państwa obowiązków przy odbywaniu powszechnej powinności wojskowej Uznaliśmy za pożyteczne skrócić termina służby czynnej w wojskach lądowych. Określiliśmy je w piechocie i artyleryi piechoty do trzech lat a w innych rodzajach broni do lat czterech i wprowadzić do szeregów rezerwy wojsk lądowych co do szeregowców podział na dwie klasy w ten sposób, by szeregowcy rezerwy lat młodszych powoływani byli do ukompletowania wojsk polowych, a szeregowcy lat starszych, o ile to możliwe, przeznaczono do ukompletowania wojsk rezerwowych i instytucyi polowych. Wskutek tego Rozkazujemy Wam teraz już po porozumieniu się z ministrami marynarki i spraw wewnętrznych opracować projekt przepisów dla wprowadzenia w życie wskazanych przez Nas ulg i bezwłocznie przedstawić te przepisy do zatwierdzenia w drodze prawodawczej, aby do stopniowego skracania terminu służby czynnej przystąpić o ile to możliwe w roku bieżącym. Jednocześnie Rozkazujemy teraz już przedsięwziąć odpowiednie środki do stopniowego uwalniania wojsk od obowiązku własnem staraniem wznoszenia budowli, przygotowywania mundurów, obuwia, aby szeregowcy jaknajmniej odrywani byli od służby frontowej. Jestem przekonany, że przy odpowiedniem kierownictwie naczelników i przy wypróbowanej gorliwości wszystkich oficerów Mojej armii, skrócenie terminów służby czynnej nie przyniesie szkody pod względem wykształcenia i wymustrowania szeregowców nie odrywanych od służby frontowej do robót gospodarczych. Pozostaję dla Was niezmiernie życzliwem.

Na oryginale Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano:

„MIKOŁAJ.“

W Carskiem Siole, d. 7/20 marca 1906 r.

Petersburg, 21 marca. „Ruś“ drukuje rozmowę z ministrem oświaty. Minister oświadczył: Projekt nauki powszechnej kończy się i będzie przedstawiony radzie ministrów. Na urzeczywistnienie projektu potrzeba 145 milionów. Sprawa nauczania nie napotka na trudności. Nauczyciele i nauczycielki ludowe wybornie posiedli zalety pedagogiczne. Pensya nauczycielom winna być podwyższoną najmniej do rb. 30 na miesiąc. Społeczeństwu należy w sprawie szkolnej nadać szeroką swobodę. Szkoły cerkiewne parafialne przechodzą pod zarząd ministeryum oświaty. W prywatnych szkołach inoplemieńców wykłady powinny być prowadzone w języku miejscowym, używanym przez większość ludności. Nabycie praw zależy od egzaminu złożonym w języku rosyjskim.

Kazań, 21 marca. Rektorem uniwersytetu wybrano Zagoskina, profesora historyi prawa rosyjskiego.

Kronsztadt, 21 marca. Na 39 posiedzeniu sądu wojenno morskiego o rozruchach między wojskami zakończono badanie świadków uzupełniających. Śledztwo sądowe zostanie jutro ukończone.

Sewastopol, 21 marca. Okręt transportowy „Prut“ powrócił z Oczakowa ze skazanymi w procesie Oczakowskim, oprócz straconych Szmidta i trzech majtków.

Rostów nad Donem, 21 marca. Wyborcą do Rady państwa przez komitet giełdowy wybrani zostali członek komitetu i kupiec zbożowy Aksaj. Obaj postępowcy. Komitet handlu i przemysłu wybrał udziałowca papierni, członka partyi handlowo przemysłowej.

Bachmut, 21 marca. Wybory pełnomocników w kopalniach i zakładach grupy jazowskiej, debalcowskiej i w jednej z gmin przeszły w zupełnym porządku, wybrano komplet pełnomocników.

Skopin, 21 marca. Drobni właściciele ziemscy; wybrano duchownego, urzędnika i dwóch obywateli honorowych i trzech włościan.

Saratów, Na zgromadzeniu właścicieli rolnych przedmieść Saratowa wybrano 10 włościan, adwokata przysięgłego, pisarza i inspektora gospodarstwa rolnego. Na przedwyborczem zgromadzeniu pierwszego okręgu powiatu saratowskiego wybrano 12 pełnomocników.

Władimir, 21 marca. Na przedwyborczem zgromadzeniu w Pokrowie, wybrano 11 duchownych. Komisya pokrowska unieważniła wybory w dwóch gminach, wskutek jawnego podawania głosów.

Słonim, 21 marca. Na pełnomocników gminnych w zgromadzeniu wyborczem gubernialnem wybrano dwóch wójtów gmin (starszyn) i dwóch włościan.

Putywl, 21 marca. Na pełnomocników gminnych wybrano sędziego, pisarza i 24 włościan, szeregowców rezerwy.

Wieniew, 21 marca. Na pełnomocników gminnych wybrano trzech włościan. Zgromadzenie wyborcze dnia 17 b. m. wybrało 8 duchownych, 7 włościan. 18 marca 5 włościan, 19 marca kupca i 9 włościan.

Grodno, 21 marca. Zjazd pełnomocników gmin powiatu bielskiego wybrał na wyborców: starostę Konickiego, starszynę gminnego, 2 włościan szeregowców rezerwy.

Wołkowyszki, 21 marca. Zgromadzenie wyborcze gminy wybrało starszynę, sędziego i 3 włościan szeregowców rezerwy. Na zjeździe przedwyborczym powiatu grodzińskiego wybrano: 4 księży, 2 ziemian, 4 mieszczan i włościanina. Na zgromadzeniu przedwyborczem w pow. bielskim w dniu 17 b. m. należało wybrać 46 pełnomocników, poddano pod balotowanie 37 kandydatów, wybrano 14. Z powodu spóźnionej pory wybory odłożono do dnia następnego, lecz nikt się nie zgłosił. W powiecie sokolskim wybrano na pełnomocników gmin: sędziego gminnego, poborcę podatków i trzech włościan. Dnia 19 b. m. powiatowa komisya sokolska unieważniła wybory zjazdu miejskiego.

Kowno, 21 go marca. Na zgromadzeniach przedwyborczych wybrano w powiatach: kowieńskim 8, szawelskim 21, poniewieżskim 39.

ZARZĄD
Łódzkiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu
w Łodzi

ma zaszczyt podać do wiadomości, że z powodu niezebrania się w dniu 7 (20) marca r. b. wymaganej liczby członków, w myśl § 33 Ustawy, zwołuje powtórnie

Ogólne Zebranie

członków Towarzystwa na dzień 21 marca (3 kwietnia) r. b. **w Sali Koncertowej przy ulicy Dzielnej 18, na godzinę 4 po południu.**

Na tem zebraniu, bez względu na liczbę obecnych członków, rozpoznawane i decydowane będą te tylko przedmioty, które były przygotowane i ogłoszone na porządku dziennym niedosz.ego zebrania ogólnego, mianowicie:

1. Sprawozdanie i bilans za rok 1905.
2. Projekt podziału zysków za rok 1905.
3. Budżet wydatków na rok 1906, oraz wnioski Rady.
4. Wybory członków Rady, Zarządu i Komisyi Rewizyjnej.

Zgodnie z § 34 Ustawy. na zebraniu mogą być obecni z prawem głosu członkowie, których 10% wnioski nie są mniejsze jak rb. 200.

Z pełnomocnictwa może każdy członek mieć 2 głosy; pełnomocnictwa te, podług § 35 Ustawy, powinny być przedstawione Zarządowi Towarzystwa przynajmniej 3 dni przed ogólnem zebraniem.

Bilety wejścia i sprawozdania wydawane będą zgłaszającym się członkom w lokalu Towarzystwa. 378-3-1

ZARZĄD
Koła właścicieli domów i lokatorów

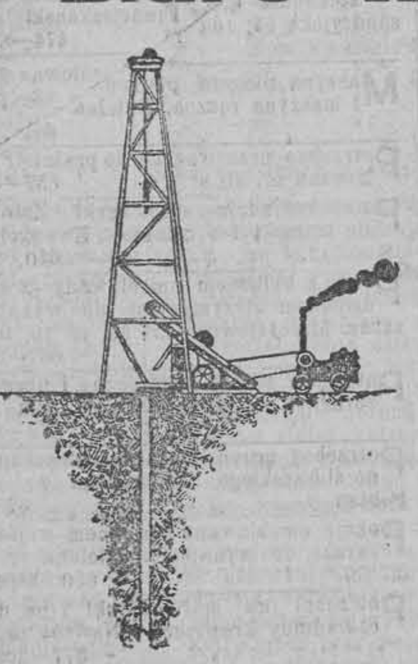
ma zaszczyt prosić WP. Członków Koła o przybycie na **zwyczajne ogólne zebranie miesięczne**, odbyć się mające w dniu 22-im marca r. b. o godzinie 8 wieczorem w lokalu Koła (Dzielna 31).

Porządek dzienny: Rozpatrzenie wniosków, mających stanowić przedmiot obrad na nadchodzącem ogólnem rocznem zebraniu Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi. 379 2 1

Dnia 19 b. m. w poniedziałek przy przystanku kolei Elektrycznej Łódź-Pabianice **zaginęła 6-io letnia dziewczynka**, blondynka, oczy bure, włosy obcięte, ubrana była w zieloną sukienkę, popielaty żakiecik i z czerwoną chusteczką na głowie. Ktoby wiedział, gdzie się znajduje, niech zawiadomi Karola S hmite, Kancelarya w Dąbrówce. 376—1

Drobne ogłoszenia.

Biuro wiertnicze i robót górniczych.



Głębokość do 1000 metr.
Światło od 2' do 40''.

Inżynier górniczy

ŁEMPICKI i S-ka

SOSNOWIEC (Gubernia Piotrkowska).

Biuro **Łempicki i S-ka** podejmuje się poszukiwania wszelkich ciał kopalnych, wiercenia studni artezyjskich oraz wykonywa wszelkie roboty górnicze.

Biuro **Łempicki i S-ka** wykonało poważne roboty dla:

Towarzystwa górniczo przemysłowego „SATURN".
Towarzystwa bezimiennego kopań węgla „CZELADŹ".
Towarzystwa WARSZAWSKIEGO kopalń węgla i zakładów hutniczych.
Towarzystwa GRODZIECKIEGO kopalń węgla i zakładów przemysłowych.
SOSNOWIECKIEGO T-wa kopalń i zakładów hutniczych.
Zakładu HUTA KATARZYNA.
T-wa wyrobów bawełnianych KAROLA SCHEIBLERA.
T-wa Akc. wyrobów bawełnianych L. GEYERA w Łodzi.
T-wa Akc. wyrob. półwełn. R. KINDLERA w Pabianicach.
Fabryki wyrobów jedwabnych KLINGE i SCHULZA w Łodzi.
Drogi żelaznej WARSZAWSKO-WIEDEŃSKIEJ i wielu innych towarzystw, instytucyi i osób.

Biuro **Łempicki i S-ka** przedstawia poważne referencye i daje gwarancyę należytego wykonania robót najnowszemi maszynami parowemi i ręcznemi.

Biuro **Łempicki i S-ka** składa na każde żądanie szczegółowo opracowane oferty z uwzględnieniem wiercenia, dostarczenia i ustawienia pomp, rurociągów itp. po zbadaniu własnym kosztem warunków na miejscu.

Przedstawicielami Biura **Łempicki i S-ka** na Łódź i jej okolice są:

p.p. Hordliczka i Stamirowski, Łódź, ulica Piotrkowska № 150. Telefon № 532.

318

W poniedziałek d. 19 marca r. b. rozpoczęła się

WIELKA WYPRZEDAŻ

towarów wysortowanych

w Składzie Szkła i Porcelany

ZYGMUNTA TARCZYŃSKIEGO

dawniej pod firmą **Ig. Hordliczka**

przy ulicy Piotrkowskiej róg Benedykta № 63. 358-4-4

WYPRZEDAŻ.

WYPRZEDAŻ.

MOJA WYPRZEDAŻ

kończy się

w piątek 23-go marca.

Z dniem tym PRZESTAJĄ też, podczas trwania wyprzedaży, potrącenia rabatu.

Józef Herzenberg

23 PIOTRKOWSKA 23

WYPRZEDAŻ.

WYPRZEDAŻ.

360—2—2

Ryby rozpłodowe

— i —

Ryby zarybkowe.

1) PSTRĄGI:
pstrągi tęczowe
pstrągi strumieniowe,
łosoś strumieniowy;
2) Okunio-pstrąg;
3) Złota Orfa (Idus helanotus);
4) Karpie, odmiany szybko rosnące

sprzedaje Dominium „Porszewice".

ADRES: **Bruno Gehlig — Łódź.**

Cenniki franco. 1005-52-30

DO WYNAJĘCIA

4 i 5 pokoi

z wszelkiemi wygodami od 1-go lipca 1906 r. Ulica Szkolna nr. 13. 374-3-2

Zagubione

świadectwo zaliczeniowe za nr. 28645 na sumę 29 rubli 57 kop. z przesyłki Łódź-Furduklejewka, nr. 124845, wydane na imię J. Golda przez drogę żel. Fabr.-Łódzka. Znalazca takowego raczy zwrócić je pod moim adresem, ulica Lipowa № 83. Jan Golda. 373—3—2

---

4 lub 5 pokoi

od 1 lipca do wynajęcia, z wodociągiem, waterklozetem i wszelkiemi wygodami, tamże do wynajęcia natychmiast

I pokój z kuchnią i pojedyńcze pokoje.

Lipowa 14 obok ul. Zielonej. 361-3-2

SZWACZKI

zdolne do szycia fartuchów potrzebne są zaraz. Wólczańska № 165. Ludwik Rajchert. 348 3—3

Urząd Starszych

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi

ma zaszczyt zaprosić PP. Członków Zgromadzenia na

ogólne zebranie,

które odbędzie się d. (9) 22 marca 1906 r. **w Czwartek,** o godz. 5 po południu w lokalu Giełdy (ul. Zielona, № 3), z następującym programem:

1) Wybór dwóch Członków Rady Opiekuńczej Szkoły Handlowej Kupiectwa Łódzkiego.
2) Regulamin Zgromadzenia Kupców m. Łodzi.
3) Wybór reprezentantów Kupiectwa.

Za Starszego Zgromadzenia Kupców
Podstarszy **S. Silberstein.**

372—2—2

Biuro Wyszukiwania Pracy.

Wydział Wyszukiwania Pracy przy Łódzkiem Chrześciańskiem Towarz. Dobroczynności, aby dać możność zarobku ludności łódzkiej, pozbawionej pracy, skutkiem ogólnego przesilenia ekonomicznego, kołacze zarówno do pp. przemysłowców, przedsiębiorców budowlanych, oraz obywateli ziemskich, że Biuro umieszcza robotników, tkaczów, przędzalników, ślusarzów, studniarzów, kowali, tokarzów, stolarzów, cieślów, oficyalistów, ogrodników, gajowych, leśników, wszelką służbę folwarczną, oraz szwaczki, praczki i prasowaczki.

Komitet Wydziału prosi uprzejmie pracodawców o łaskawe nadsyłanie zapotrzebowań do Biura Wydziału, Łódź, ul. Piotrkowska 117. 621-3

ZARZĄD

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Przemysłowców Łódzkich

ma zaszczyt podać do wiadomości, że w dniu (10) 23 marca r. b. odbędzie się w sali koncertowej przy ulicy Dzielnej, o godzinie 6-ej wieczorem VII zwyczajne

OGÓLNE ZEBRANIE

członków Towarzystwa

Porządek dzienny obejmuje:

1) Sprawozdanie za 1905 rok:
   a) Przedłożenie bilansu oraz r-ku strat i zysków;
   b) raport komisyi rewizyjnej;
   c) zwolnienie Zarządu od odpowiedzialności;
   d) podział czystego zysku.
2) Zatwierdzenie budżetu na 1906 rok.
3) Wybory:
   a] 3 członków Rady;
   b] 1 członka Zarządu;
   c] 3 rewizorów;
   d] 3 kandydatów rewizorów.
4] Różne wnioski.

305—5—4

W Drukarni „Rozwoju". Przejazd № 8.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**